

Naplotkowała sosna,
że już się zbliża wiosna.

Kret skrzywił się ponuro:
„Przyjedzie pewnie furą”.

Jeż się najeżył srodze:
„Raczej na hulajnodze”.

Wąż syknął: „Ja nie wierzę.
Przyjedzie na rowerze”.

Kos gwizdnął: „Wiem coś o tym.
Przyleci samolotem”.

„Skąd znowu - rzekła sroka -
Ja jej nie spuszczałam z oka
I w zeszłym roku, w maju,
Widziałam ją w tramwaju”.

„Nieprawda! Wiosna zwykle
Przyjeżdża motocyklem!”

„A ja wam to dowiodę,
Że właśnie samochodem”.

„Nieprawda, bo w karecie!”
„W karecie? Cóż pan plecie?
Oświadczyć mogę krótko,
Przypłynie własną łódką”.

A wiosna przyszła pieszo -
Już kwiaty z nią się spieszą,
Już trawy przed nią rosną
I szumią: „Witaj wiosno!”.